Nr 3a. Dnia 3 stycznia. Sobota. Dnia 22 grudnia (3 stycznia) 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za [illegible] 15 kop.
Zwyczajne [illegible] nia w numerach po[illegible] ątkiem niedzielnych [illegible] nych, zamieszczane [illegible]
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Daniela Męczonnika.
Niedziela: Tytusa i Grzegorza B.
Poniedziałek: Telesfora Papieża.
Wtorek: Trzech Króli.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 33 w.
Zachód „ „ 9 „ 12 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 5

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12
Zachód „ „ 3 „ 58
Długość dnia godzin 7 minut 44.
Przybyło „ 0 „ 6

Środa: Lucjana M. i Teodora W.
Czwartek: Seweryna Opata.
Piątek: Marcjanny Panny M.
Sobota: Agatona P. M. i Wilhelma.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Wspomnienia historyczne.—1412. Cesarz niemiecki Zygmunt zawiera traktat z zakonem, przyrzekając w razie zdobycia Polski, oddać krzyżakom Kujawy i Dobrzyń.—1413. Władysław Jagiełło ogłasza w Krakowie statut jedliński, streszczający i uzupełniający dawne statuty. — 1434. Zjazd korczyński, na którym Zygmunt, w. książę litew., uznał Jagiełłę i następców jego zwierzchnimi panami swoimi, najwyższymi książętami.—1661. Wyjście na świat pierwszej gazety polskiej p. n. *Merkury polski, dzieje świata obejmujący*, wydawany przez Aleksandra Gorczyna w Krakowie.—1771. Drewicz oblega Częstochowę. — 1795. Traktat podziałowy Rosji z Austrją.

Widowiska: Teatr Wielki: „Gioconda" (1-szy raz);—teatr Rozmaitości: „Drugi raz", „Przebudzenie się lwa" i „Jesienią";—teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Noc świętojańska". (Godzina 7 i pół wieczorem).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W ministerjum spraw zagranicznych uporczywie utrzymuje się pogłoska o zerwaniu istniejącej między Rosją i Francją konwencji, zabezpieczającej prawa własności autorskiej.

= W sferach rządowych podjęto kwestję rewizji przepisów, dotyczących wyznaczania dla oficerów mieszkań w naturze. Nowe przepisy mają na celu ograniczenie uciążliwych wymagań przepisów obecnie obowiązujących w ogóle, a w szczególności przepisów co do mieszkań dla oficerów żonatych.

= Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, iż w Zaszkowie, w gub. kijowskiej, otwartą została stacja telegraficzna do przyjmowania depesz korespondencji wewnętrznej.

= Z nowym rokiem wprowadzony zostaje, dawniej obowiązujący, lecz nie wykonywany przepis, że maszyny parowe sprowadzane przez fabryki, mogą być w ruch puszczane dopiero po zrewidowaniu przez mechanika gubernialnego.

= Zarząd artylerji zajęty jest obecnie próbami automatycznego strzelania z dział za pomocą elektryczności, co dotąd zastosowywanem było tylko we flocie.

= Towarzystwo oświetlenia elektrycznego z inicjatywy magistratu płockiego, jak donosi *Now. wr.*, zawiązało układy z zarządami kilku miast prowincjonalnych Cesarstwa, w przedmiocie oświetlenia ich elektrycznością.

= We wczorajszym rozkazie p. oberpolicmajstra podana jest lista osób w liczbie 19 skazanych na karę pieniężną 2 rs. za niedopełnienie aktu złączenia.

= W pałacu Brühlowskim rozpoczęto restaurację, która, jak wiadomo, ma być ukończoną z początkiem kwietnia r. p.

= Ze sprawozdania za kwartał III-ci roku zeszłego z obrotu funduszów wszystkich kas pożyczkowych dla rzemieślników i robotników przy warszawskim Towarzystwie dobroczynności dowiadujemy się, że z nich ogółem udzielono 235 pożyczek w sumie rs. 7,920. Z nich 161 pożyczek w sumie rs. 36, 65 po 30 rs., 4 po 24 rs., 3 po 18 rs., 2 po 12 rs. Najwięcej pożyczek wydano w kasie cyrkułu 5/6 t. j. 40, najmniej zaś w kasie cyrkułu 4, gdyż tylko 8. W ratach z zaciągniętych pożyczek zwrócono rs. 9,087 kop. 38, procentów i kar kasy pobrały rs. 794 kop. 48½. W temże sprawozdaniu podniesiono także projekta pewnych zmian w dysponowaniu funduszami. A mianowicie, ponieważ często, gdy w jednej kasie jest remanent pieniężny bezprocentowy, w drugiej brak funduszów na pożyczki. Dlatego też sprawozdanie proponuje, aby zarządzający kasami byli upoważnieni do przelewania funduszów zbytecznych z jednej kasy na potrzeby drugiej. W razie zupełnego wyczerpania funduszów w kasach, należałoby dopiero używać na zasilenie ich funduszów złożonych w kasie przemysłowców warszawskich. W końcu sprawozdanie zakwalifikowało do umorzenia rs. 1,061 kop. 4 dawniej udzielonych pożyczek.

= Z literatury.

* Wyszedł z druku arkusz czwarty iście benedyktyńskiej pracy p. Emiljana Broniewskiego p. n. „Tablice graficzne do dziejów Europy".

Arkuszem tym objęte są wieki XI i XII naszej ery.

* Nakładem księgarni Areta w Lublinie wyszła z druku broszura p. n. „Gimnastyka bez nauczycieli i przyrządów dla dzieci i dorosłych" z przedmową dra Gustawa Dolińskiego.

Wykład jest objaśniony licznemi drzeworytami.

* Grono obywateli w płockiem złożyło fundusz na wydanie miejscowych źródeł dziejowych.

Głównego materjału dostarczą akta podominikańskie, oraz kilku skasowanych kościołów, odpisane z archiwów berlińskich.

* P. n. „*Macmillans Science Primers*" wychodzi w Anglji biblioteczka elementarnych wiadomości z różnych nauk, podająca w krótkim a nader popularnym wykładzie zasadnicze wiadomości z różnych gałęzi wiedzy.

Kilka tomików tej publikacji, redagowanej przez słynnego bjologa Tomasza Huxleya mamy już w polskim przekładzie, obecnie zaś wyszedł nowy jej tomik, obejmujący „Wstęp do nauk przyrodniczych" w nader poprawnym i czystym pod względem języka przekładzie p. Z. B.

Główny kierownik tego wydawnictwa, profesor Huxley, położył sobie za zadanie obznajmić czytelników ogólnie z metodą nauki o przyrodzie, czyli wskazać drogi, jakiemi postępuje nauka, badając w sposób ściśly zjawiska przyrody.

Bez żadnej przesady, dziełko to wskazać można jako wzór jasności i przystępności wykładu.

= Bibljoteka.

Towarzystwo lekarskie posiada wcale pokaźną bibljotekę, składającą się już z 11,800 dzieł.

13)

NIEDOBITEK.

KARTKA Z NAJBLIŻSZEJ PRZESZŁOŚCI

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Gdy wyszli, biła właśnie na kościele św. Szczepana godzina druga.

— Fiakr! — zawołał brunet.

Powóz podjechał natychmiast, zabrał nocnych włóczęgów i uniósł ich przez puste ulice uśpionego grodu habsburskiego na przedmieście *Josephstadt*, do domu, na odpoczynek.

Tym przystojnym brunetem, którego służba nazywała hrabią, byłem ja, Stanisław na Garwolinie Garwoliński.

Dopiero dwa lata przebywałem za granicą, a już miałem czas znudzić się przyjemnościami wielkiego miasta.

Zapisawszy się jako wolny słuchacz na wydział filozoficzny w uniwersytecie wiedeńskim, byłem z początku kilka razy na wykładach, więcej oczywiście przez ciekawość, aniżeli w chęci nauczenia się czegoś od niemców.

Nie rozumiejąc jednak, z powodu niedostatecznego przygotowania, ani jednej prelekcji, wolałem kształcić się w dalszym ciągu wygodniej i milej.

Zresztą, co mi po tych wszystkich oderwanych mądrościach. Nie przybędzie mi ani jedna morga ziemi, choćbym pochłonął i przetrawił wszystkie systematy filozoficzne. Wiedza nie zrobi mnie bogatszym.

Szło mi więcej o praktyczną znajomość życia, w tej uczyłem się podług mego mniemania daleko szybciej w teatrach, w restauracjach, w domach gry i zabawy, na promenadach i podczas licznych wycieczek, aniżeli na wykładach uniwersyteckich.

Ruszając się ciągle między ludźmi, nabyłem ogłady i pewności siebie, poznawszy z doświadczenia wysoką wartość pieniędzy. Wiedziałem, że człowiekowi zamożnemu przebacza się bardzo wiele.

Mogłem się obyć bardzo dobrze bez nauki teoretycznej. Umiałem i tak już daleko więcej od mego ojca.

Tego samego zdania był ów blondynek, młody student, którego wspierałem, za co był obowiązany chwalić moje postępowanie, i opowiadać mi w formie przystępnej o tem co słyszał na prelekcjach.

I rezydenci garwolińscy zachwycali się zawsze każdem rozporządzeniem mojego ojca, wyręczając go na sądach, u adwokatów i rejentów, słowem, wszędzie, gdzie trzeba było ruszyć rozumem.

VII.

Małe, lecz wesołe grono obywateli ziemskich zebrało się w przednim hotelu jednego z prowincjonalnych wioseczek Królestwa.

Z wszystkich twarzy biło zdrowie, z ócz tryskała swoboda i nieopatrzność, z czupryn kurzyło się wino węgierskie.

— *Nullum vinum, nisi ungaricum!* Pijałem rozmaite wina, i takie i owakie, raczyłem się *Klosterneuburgerami*, *Johannisbergerami*, burgundami, szampanami, maderami, portwajnami, ale wszystkie te wyskoki nie umywają się do naszego węgrzyna. On jeden zagrzeje szlachcica polskiego, on jeden daje animusz, werwę, ogień.

Tak dowodził jeden z biesiadujących, a tym jednym byłem znów ja, który, ukończywszy „edukację" calorocznym pobytem nad Sekwaną, wróciłem do domu i gospodarowałem już od sześciu miesięcy w Garwolinie.

Zjechało się nas kilku sąsiadów do miasteczka po różnych interesach. Załatwiwszy, co było do zrobienia, zebraliśmy się na gawędkę u mamy Szmulowej, starej, jak gąsiorki jej, pleśniejące w piwnicy.

My młodzi, innych czasów wychowańcy, nie tęskniliśmy do butelki, ale imci pan Józefat Kozierogski nie mógł zawadzić o „powiat", żeby nie wysączyć choćby ze trzech flakoników.

Sam pić nie lubi, więc namówił nas, przymusił przyciągnął prawie za kołnierz.

Średniego wzrostu, barczysty, o kroku, któregoby mógł mu pozazdrościć wół podolski, z twarzą czerwoną, krwistą, odbijającą tem widoczniej od siwych, gęstych jeszcze włosów, siedział sobie zapatrzony w kieliszek, pozornie obojętny, a w istocie zadowolony z siebie i szczęśliwy, że znalazł kompanję, jak zwykł był mówić.

Gdy przyłożył kieliszek do ust i ssał kroplę po kropli, wolno, z namysłem, można w nim było poznać odrazu wytrawnego smakosza.

Od czasu do czasu poruszył brwiami, a wtedy nadstawialiśmy uszu, wiedząc, że nas imci pan Józefat zabawi jaką dykteryjką.

(*D. c. n.*)

Bibljoteka ta w roku przyszłym znacznie wzbogaconą zostanie przez włączenie księgozbiorów, pozostałych po zmarłych lekarzach Kośmińskim i Klinku.

= Z teatru i muzyki.

* W nadchodzący poniedziałek widowiska we wszystkich trzech teatrach, jako w dzień wigilji Bożego Narodzenia st. st. zostaną zawieszone.

* Wczoraj od godziny 11-ej do 4-ej po południu odbywała się jeneralna próba z „Giocondy".

Probowano w kostjumach i przy dekoracjach, z efektami scenerji, które zastosowane już będą na przedstawieniu.

Całość szła dobrze; studja wszędzie były widoczne: w opracowaniu pojedyńczych partyj jak również w wielkich scenach zbiorowych; orkiestra i chóry karnie prowadzone sprawiały się dzielnie. Odcienia i koloryt orkiestrowy wyjść mogą dopiero w ostatecznem już wykonaniu.

Wystawa staranna, kostjumy barwne i malownicze, dekoracje efektowne, układ sceniczny dobry,— słowem dzisiejsza premiera zapowiada się obiecująco.

= Rezultat wyborów.

Wybory dokonane w młodem stowarzyszeniu subjektów handlowych i przemysłowych powołały:

Do zarządu pp. Skorupskiego Stanisława (głosów 139), Szymańskiego Alberta (115), Przepiórkowskiego Edwarda (110), Arkuszewskiego Karola (96), Budzyńskiego Czesława (95), Banarskiego Władysława (84), Grudzińskiego Franciszka (79), Zawadzkiego Edwarda (78), Müllera Karola (69).

Na zastępców zaś pp. Frejera Antoniego, Hebanowskiego Jana, Libchena Ludwika, Koepkego Fryderyka, Lechowskiego Władysława i Ehrenfeuchta Henryka.

Do komitetu zaproszeni zostali pp. Raschke Leon, Tomaszewski Stanisław, Krzycki Jan, Kincel Adolf, Trębaczewzki Stanisław, Broniczkowski Ludwik, Fijałkowski Juljan, Augustynowicz Adolf, Walkiewicz Adrjan, Regel Henryk, Hilkner Ludwik, Troszel Wilhelm, Patschke Maksymiljan, Wrzesiński Franciszek, Bukowski Józef, Oppmen Artur, Grużewski Aleksander, Hilkner Jan i Sobieski Zygmunt.

Nakoniec do komisji rewizyjnej pp. Raschke Bolesław, Witkowski Adolf i Gorczyński Wawrzeniec.

= Na szpitalik dziecięcy.

Ulubiony doroczny bal na korzyść warszawskiego szpitala dziecinnego pod protekcją hr. Aleksandry Potockiej i Julji z ks. Galicynów Górskiej odbędzie się w salonach ratusza 4 lutego.

Urządzeniem balu zajmuje się p. Kazimierz Dobiecki.

= Biuro informacyj handlowych.

Jeden z tutejszych ajentów handlowych domów zagranicznych, między innemi firmy paryskiej Didot Bottin, założył w mieście naszem specjalne biuro w celu udzielania osobom interesowanym na miejscu informacyj o firmach handlowych zagranicznych i zapytującym z zagranicy o firmach miejscowych.

Biuro podobne, którego brak dotychczas dawał się u nas odczuwać, może przynieść prawdziwą korzyść w sferach kupieckich.

= Panorama.

Kilku tutejszych malarzy przemyśliwa nad urządzeniem panoramy na podobieństwo istniejącej stale w Berlinie.

Projekt ten wymagający pewnego nakładu pieniężnego, będzie roztrząsany przez gremjum projektodawców.

Przenośna panorama podobnego rodzaju, przewożona do większych miast prowincjonalnych, mogłaby mieć pewne powodzenie.

= Smutny objaw.

W kilku władzach administracyjnych i skarbowych Królestwa pracują skończeni lekarze, oraz inżynierowie.

Niepowodzenie w praktyce i brak zajęcia zmusiły ich do wejścia na etat kancelaryjny dla kawałka chleba.

= Jeszcze Tua.

Przed kilkoma dniami przybył do Warszawy ajent berlińskiego „króla impresarjów" H. Wolfa, celem towarzyszenia Teresinie Tua w dalszej podróży artystycznej.

Wedle zapewnienia tegoż ajenta, występy w naszem mieście przyniosły nadobnej koncertantce okrągłą sumkę rs. 4,000.

Jak widzimy sztuka popłaca...

= Uwaga hygienisty.

Bremens, znany hygienista, umieścił w *Ausland* sprawozdanie o niezdrowotności lokatorów naszych, z powodu, iż kurytarze w zakładach przemysłowych oraz przy mieszkaniach, przeznaczonych do handlu, nie są ogrzewane.

Osoby, zmuszone często przechodzić takiemi kurytarzami, narażają się na zapalenia płuc oraz inne cierpienia, z przeziębień wynikające.

Bremens utrzymuje, że nieopalanie kurytarzy w Polsce jest źródłem większej części naszych cierpień płucnych.

= Moda.

Ostatnie paryskie tygodniki mód przyniosły panom w dani kapelusze *jockey*, niczem nie różniące się od czapek używanych przez jeźdźców wyścigowych.

Kapelusze tej formy, mieniące się wszelkiemi odcieniami barw, zaczynają się już ukazywać w naszem mieście...

Spojrzawszy na damę w taki kapelusz przybraną, bierze ochota zawołać:

— O modo! gdzieżeś oczy podziała?...

= Sumienie matki.

Przed miesiącem donosiliśmy o podrzuceniu niemowlęcia pod drzwiami mieszkania państwa R., którzy będąc sami bezdzietni, kilkotygodniową dziewczynkę przyjęli za swoją.

Tymczasem w dzień nowego roku, to jest onegdaj zjawia się u państwa R. jakaś młoda kobieta i z płaczem wyznaje, że podrzutek jest jej własnem dziecięciem.

Przybyła Ludwika G. jest mieszkanką jednego z bliskich miasteczek, a podrzuceniem niemowlęcia zajęła się jej ciotka.

Z tego powodu nie wiedziała ona, co się dzieje z dziecięciem, za którem mocno tęskniła.

Nareszcie niemogąc dłużej wytrzymać, przyjechała do Warszawy i stosownie do wskazówek ciotki przybyła błagać państwa R., aby jej córeczkę oddali.

Zacni opiekunowie niemowlęcia, przywiązali się już do dziewczynki, lecz na usilne domagania się matki, po należytem sprawdzeniu tożsamości osoby, dziecko jej oddali.

= Pan „doktór".

W dniu wczorajszym w tramwaju na Pradze byliśmy świadkami konsultacji udzielanej przez znanego „owczarza" pewnej damie liczącej się do inteligencji.

Na uczynioną przez nas pacjentce przestrogę, pan „doktór" odparł z pewnością siebie:

— Co wy tam wieta, a toć ja więcej potrafię od wszystkich lekarzy, bom wypędził djabła z jednego człowieka w Jabłonnie za co nawet sam zawiadowca padał mi do nóg!

Pogromca „nieczystej siły", jak wiadomo, oczekuje obecnie wyroku sądu co mu nie przeszkadza udzielać porady łatwowiernym.

Na brak tych ostatnich, niestety narzekać nie można!...

= Przykra pomyłka.

Wczorajszej nocy pani S., żona urzędnika kolejowego na Pradze, dała choremu mężowi zamiast sody w opłatku, sporą łyżeczkę emetyku.

Kiedy skutki tej pomyłki niebawem nastąpiły, sądzono, że p. S. nie doczeka przybycia lekarza.

Dzięki jednak energicznej pomocy niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Nie koniec jednak na tym wypadku.

Przerażona małżonka z rozpaczy i z wyrzutów, że męża otruła, dostała gwałtownego obłędu i o nią samą jest wielka obawa.

Tak więc drobna na pozór pomyłka wywołała tragiczne skutki w rodzinie S.

Życie warszawskie.

Rozpoczął się tedy na dobre — sezon tańca.

Ten i ów pożegnał już rok stary przy dźwiękach straussowskiego walca i rozpoczął nowy wdzięcznym kadrylowym *entrechat*.

Oby mu ten rok tak był lekkim jak on sam lekkim w tańcu się okazał!

Wiem — niestety, z dzienników tylko — że ostatniego dnia na maskaradę z tombolę zgromadziło się osób półtysiąca blisko i że tegoż dnia pełno było w dwóch teatralnych salach.

Nie ulega przeto wątpliwości, że jeżeli nie wesolo to przynajmniej „bawiąc się" zakończyliśmy wcale nie wesoły i nie zabawny rok co tylko ubiegły.

A ów wesoły wieczór sylwestrowy nie mógł się obyć bez dyssonansu.

Podczas gdy na parterze i w lożach teatru wielkiego panowało raźne ożywienie dziesięcioletnie dziecko tam, za kulisami, omal że nie utraciło życia w płomieniach...

Za kulisami...

Jakie szczęście, że nam tą niemiłą wiadomością nie zatruli humoru podczas widowiska!

Dobra tradycja każe przynajmniej przez dni 43 (od Trzech Króli do Popielca) być w dobrym humorze, w usposobieniu miłem dla siebie i bliźnich, słowem oddawać się wesołości kodeksem karnawałowym przepisanej.

Nie zaglądajmy przeto za kalisy aby broń Boże! uśmiech nam z twarzy nie uleciał, bez którego przecie nie sposób dziś ludziom się pokazać.

Ale — czy wiecie państwo, co za miłą niespodziankę zgotowano nam na bieżący karnawał?

Nie? — to posłuchajcie.

Oto znalazło się pośród nas dziesięciu młodzieńców, którzy postanowili najsolenniej... wyplenić francuszczyznę z balów, wieczorów tańcujących i tem podobnych karnawałowych zebrań.

Środki wiodące do tego chwalebnego celu zostały w ten sposób obmyślone, iż każdy ze stowarzyszonych młodzieńców: *primo* na wszelkie zagadnienie w języku nadsekwańskim czynione odpowiada — po polsku raz, drugi i trzeci, poczem, jak nożem odciął, przerywa rozmowę; *secundo* obowiązuje się nie zapraszać do tańca żadnej panny, o której wie, iż francuską rozmowę prowadzić lubi; *tertio* wreszcie starać się będzie innych młodzieńców powstrzymywać od dyskursów salonowych we francuskim prowadzonych języku.

Kampanja rozpocznie się podobno niebawem gremjalnem wystąpieniem anti-francuzomanów na jednym z większych balów.

Na początek — rezultat łatwy do przewidzenia.

Na mocy drugiego punktu statutu żaden z młodzieńców ani jednego tańca nie przetańczy tego wieczora...

Przy sposobności małe sprostowanie.

Sygnalizowaliśmy już przed paru tygodniami utworzenie się damskiego związku zaczepno odpornego pod godłem trzech tajemniczych liter G. A. E.

Wiadomość ta przeniknąwszy do feljetonów niemal całej prasy naszej wywołała mnóstwo komentarzy, a utarło się mniemanie jakoby związek ów miał być powtórzeniem tylko fredrowskich „Ślubów panieńskich".

Śpieszymy zaprzeczyć tym insynuacjom.

Najprzód do rzeczonego stowarzyszenia należy dotychczas nie dziesięć i nie dwadzieścia, tylko ośm panien, które nie mając wprawdzie do matrymonjalnych projektów żadnej szczególnej inklinacji, nie sądzimy jednak, aby do 25-go roku życia chciały pozostać dla nich obojętnemi.

Powtóre oznaką stowarzyszonych nie jest wcale kokardka przytoczonemi ozdobiona literami. Oznaką jest metalowa—srebro okcydowane, jeśli się nie mylimy—miniaturowa spinka w kształcie pięciu linijek muzycznego szryftu z kluczem wiolinowym i wyobrażeniem akordu, złożonego właśnie z liter klawiaturowych *g*, *a*, *e*. Spinka taka noszoną jest jako broszka, bądź u szyi, bądź niedbale rzucona na koronki u gorsu balowej sukni, bądź wreszcie misternie ukryta pod wstążkami krawata.

Rozstać się z nią nigdy, żadna z towarzyszek tajemniczego znaku nie ma prawa—w dzień służy za ozdobę ubrania, w nocy wpięta w poduszeczkę strzeżoną jest jako skarb najdroższy.

Co zaś do znaczenia owych trzech liter akordu, wciąż jeszcze panuje wielkie w opinji zamięszanie. Niektórzy, obstają przy pierwotnem twierdzeniu, tłumaczą je *Guerre à l'ennui* zgodnie z rzekomem celem stowarzyszenia.

Że jednak usłyszeliśmy solenne zaprzeczenie jakoby cała ta sprawa nie miała żadnego związku ze „Ślubami panieńskiemi", stawiamy przeto hipotezę, iż trzy owe litery są literami początkowemi dewizy miłosierdzia i anielskiej słodyczy, a mianowicie dewizy: *Grâce à l'ennemi*.

O! w takim razie, piękne panie, przystępujcie wszystkie do muzyczno-alfabetycznego stowarzyszenia, albowiem nic nigdy nie pokona tak skutecznie nieprzyjaciół waszych jak—wspaniałomyślność.

Jak widzimy przeto—karnawałowi tegorocznemu nie braknie urozmaicenia wszelakiego.

Nie przyjdzie tylko podobno do skutku projektowany bal kostjumowy, natomiast o balu artystycznym już na serjo myśleć zaczynają we właściwych kołach.

Teatr ożywią niebawem występy Modrzejewskiej, na które już wszystkie bilety rozkupione zostały, dziś po raz pierwszy usłyszeć mamy „Giocondę", a wślad potem ujrzymy ciekawą premierę „Dorę" Sardou, tem ciekawszą, iż naw t dla tych, którzy ją w 1876-ym roku mieli sposobność oglądać w Paryżu, niejako nowością znów będzie.

Stenio.

= Zagadkowy wypadek.

W dniu wczorajszym nad wieczorem plac Krasińskich zalegały tłumy ciekawych, oblegając dom nrem 2-im oznaczony.

Z twarzy każdego wyczytać można było, że stało się coś nadzwyczajnego.

Korzystając z obecności komisarza cyrkułu 3-go, p. Gojżewskiego, sprawozdawca nasz dostał się na 3-ie piętro do mieszkania zajmowanego przez dymisjowanego sztabs kapitana Bardowskiego i tam oczom jego przedstawił się straszny widok.

Na łóżku leżała okropnie krwią zbroczona, około 7-iu lat mieć mogąca dziecina, z roztrzaskaną główką i połamanemi nóżkami.

Oznajmiono nam, iż dziewczynka wypadła z lufcika na bruk; pomiędzy ludźmi zebranymi na dole krążyły jednak wieści o rozmyślnem wyrzuceniu dziecięcia.

Ile w tych wieściach prawdy—nie wiemy.

Wiadomo nam tylko, iż na miejsce wypadku przybył prokurator i po zarządzonem pierwiastkowem śledztwie aresztowano ojca dziecięcia tudzież niejaką Annę Żerard, mieszkającą z nim razem.

Matka dziewczynki bawi w Petersburgu.

Dziecinę w stanie bardzo niebezpiecznym odwieziono do szpitala dziecinnego.

= Twardy sen.

W dniu wczorajszym włościanin Franciszek Olszak przybyły na targ do Warszawy, pomimo zimna zmęczony usnął na wozie.

Spał tak dobrą godzinę, a gdy się obudził z przerażeniem spostrzegł, że nie ma konia przy wozie.

Jakiś sprytny rzezimieszek, pomimo tłumu targowego, oderżnął postronki i zabrał konia.

Można sobie wyobrazić rozpacz biednego kmiotka, pokutującego za zbyt twardy sen.

= Zuchwały rzeźnik.

W dniu wczorajszym na Pradze Icek R., uderzył pięścią w piersi kupującą mięso Helenę C., która nie chciała przyjąć podanego towaru.

Uderzenie było tak silne, iż biedna kobieta zemdlała.

Zuchwałego rzeźnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Z kolei dąbrowskiej.

Zarząd kolei dąbrowskiej otrzymał zawiadomienie od fabryk i kopalni, położonych w pobliżu nowego toru o projektowanym przewozie znacznych partyj towarów.

Z chwilą zatem otwarcia tej kolei rozpocznie się zaraz ożywiony ruch towarowy.

= Jeszcze o projektowanej kolei.

W kierunku linji zamierzonej odbył temi dniami podróż delegat niemieckiego towarzystwa, inżenier Werner.

Wedle wskazówek odeń zasięgniętych dowiadujemy się, że plan pierwotny obejmował odnogę od Nasielska i dopiero na skutek monitu ministerjum komunikacyj, zwrócono ją od Nowogieorgiewska.

Od stacji tej prawdopodobnie rząd, przez antreprenerów swoich, budową się zajmie aż do Płocka; dystans rzeczony ma być szerokotorowy.

Od tego miejsca przedsiębiorstwo przejdzie na kompanję prywatną, z prawem zastosowania miary rels do zwykłej normy.

W tem położeniu będą musiały być wzniesione składy w Płocku, celem przeładowywania towarów, na czem niewątpliwie miasto zyska.

Wedle ostatniego szkicu, linja biedz będzie po nadwiślu, na Zakroczym, aż do Wyszogrodu, zkąd, zwrócona nieco ku północy, przetnie Karwowo Szlacheckie, Brody i grunta miasta Bodzanowa.

W razie zmiany stacja będzie w Ręczynie, majątku donacyjnym jenerała Chomentowskiego.

Z Płocka linja zwróci się na Srebrną, zostawiając po lewej stronie wzgórza, ku Lipnu i ztąd dwiema odnogami biedz będzie do Szpethalu i Dobrzynia nad Drwęcą.

Most pod Włocławkiem, dla połączenia drogi nadwiślańskiej z bydgoską, leży w dalszych projektach.

Kwestja koncesji ma być w lutym roztrząsaną.

= Na wpisy.

W Suwałkach w d. 27 b. m. dany był wieczór tańcujący na rzecz niezamożnych uczniów i uczennic miejscowych gimnazjów.

Osób zebrało się 190, a ochocza zabawa przy dźwiękach dwóch orkiestr grających naprzemian trwała do 7-ej rano.

Dochód czysty podobno przewyższył cyfrę zeszłoroczną, która wynosiła 712 rs. 93 k.

= Wybory.

W Radomiu dokonano wyboru kierowników tamecznej straży ogniowej ochotniczej.

Naczelnikiem straży wybrano p. Teodora Karscha, a jego pomocnikiem p. Laskowskiego.

W skład rady zarządzającej weszli pp.: W. Sitnicki, dr Żerański, Keppler, Szumański, Przyłuski, Ludwik Karsch, dr Karczewski, Modzelewski, Włodarski.

= Postęp oświaty.

Korespondent nasz z Kowna pisze:

„W mieście naszem ruch przedświąteczny panuje znaczny...

Na każdym kroku spotykamy ogorzałe twarze wiejskie obywateli i chłopów.

Każdy śpieszy do miasta dla zakupu sprawunków niezbędnych w razach takich.

Handel znacznie się ożywił...

W obydwóch księgarniach również daje się widzieć znaczne ożywienie.

Wydawnictwa gwiazdkowe cieszą się niebywałym odbytem.

Włościanie, kupując książki, wiele przyczyniają się do tego.

Dzisiaj szlachcic zagrodowy i chłopek... każdy na gwiazdkę kupi jaką książkę... chociażby kalendarz tylko.

W ogóle oświata wśród ludu wiejskiego uczyniła w ciągu lat ostatnich spory postęp.

Dzisiaj każdy już czyta, a żądza wiedzy podnieca do nauki czytania bardziej jeszcze.”

= Z Kamieńca Podolskiego.

Korespondent nasz z Kamieńca pisze do nas co następuje:

„Ciepła wiosenna pogoda zapanowała u nas najzupełniej, a zbliżające się święta Bożego Narodzenia widokiem natury będą nam przypominały wczesną Wielkanoc.

Rolnicy nie wróżą sobie wielkiego powodzenia z takiego stanu pogody, wszyscy bowiem są przekonanie, że bez śniegu mogą przycisnąć silne mrozy.

W mieście ze zbliżeniem się świąt widać znaczne ożywienie, filantropowie tutejsi noszą się z myślą urządzenia koncertu na korzyść niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum.

W okolicy za to panuje cisza, przerywana tylko wieściami... o kradzieżach koni.

Te wypadki są tak powszednie, że nie warto o nich wspominać.”

= Gospodarka leśna włościan.

Korespondent nasz z pow. nowoaleksandryjskiego pisze:

„Na posiadłościach ziemskich leżących w naszym powiecie ciążą po większej części jeszcze serwituty.

Mało jest ziemian w tym powiecie, którzy uregulowali się dotychczas z włościanami, dając im wzamian za pewną ilość drzewa, prawo zbiórki gałęzi i t. p. odpowiednią przestrzeń lasu.

Atoli zamiast korzyści, nadawania te, jak to zauważyliśmy, szkodę zwykle włościanom przynoszą, gdyż semiccy i niesemiccy amatorowie drzewa kupują najpiękniejsze sosny od szczęśliwych posiadaczów za bardzo niską cenę.

W ten sposób w ciągu lat kilku z pięknego boru nagie pnie tylko zostają.

Czasami też wieś cała nie dzieli otrzymanego za serwitut lasu, ale gromadnie zeń korzysta, tj. każdy jej mieszkaniec, posiadający zwyczajny nadział, ma prawo brać z lasu, co mu się podoba.

W tym razie sosny jeszcze prędzej nikną, bo włościanie wycinają je na wyścigi z prawdziwie gorączkowym pośpiechem i marnują bez żadnego sensu.

W powiecie nowoaleksandryjskim nie znamy ani jednej wsi, gdzieby włościanie oszczędnie korzystali z lasu, troskliwie pielęgnowali młode zagajniki i ztąd, oprócz użytku na własne potrzeby, ciągnęli zeń zyski znaczne.

Nieposzanowanie lasu cudzego przez włościan w nowoaleksandryjskiem znajduje się również na porządku dziennym, od tego wandalizmu nic ich nie zdoła odwieść.

Smutne zaś czasami bywają następstwa, które pociąga za sobą samowolne wycinanie drzewa; np. we wsi Ż. gajowi pobili tak silnie włościanina, którego schwycili na kradzieży drzewa, iż ten skutkiem otrzymanych razów podobno ciężko zachorował, dwom zaś wyrostkom, wysłanym do lasu po zbiórkę drzewa, borowy odebrał za karę odzież zwierzchnią, a ponieważ w dniu tym było dokuczliwe zimno, biedne dzieci skutkiem przeziębienia podobno śmiertelnie się pochorowały.

Włościanie oburzeni surowem traktowaniem przez stróżów lasu, mają zamiar wnieść skargę do komisarza włościańskiego.”

= Zakaz.

Wójt gminy Korytnica, w gub. siedleckiej, wydał zakaz palenia papierosów obok budynków i w stodołach.

Nieletni, schwytany na gorącym uczynku, w myśl uchwały gminy ulega karze doraźnej, parobek dorosły aresztowi, gospodarz grzywnom.

= Rabunek poczty.

Tydzień donosi, iż dnia 20-go z. m. w nocy, podczas przejazdu wózkowej (pieniężnej) poczty z Częstochowy do Sieradza, pomiędzy stacjami Kłobuckiem i Krzepicami, skradziono przez rozerznięcie dwóch juk pocztowych rs. 1174 kop. 75 w listach pieniężnych, 53 rs. w markach i jedną posyłkę, wartości 2 rs.

Złodziejem był człowiek, któremu wyręczył się chwilowo konwojujący pocztę, pozostawszy sam na stacji.

Wiadomo tylko, że sprawca kradzieży jest szewcem z Częstochowy.

Śledztwo w toku.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Stanisław **Sikorski,** b. student uniwersytetu, po nieuleczalnej chorobie zgasł w dniu 1-ym stycznia 1885 r., w wieku lat 20. Stroskani rodzice oraz familja zapraszają krewnych i kolegów na wyprowadzenie zwłok w dniu 3-im stycznia, tj. w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana z kościoła św. Barbary na Koszykach, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —14—

† Ś. p. Józef **Malinowski,** b. obywatel ziemski, przeżywszy lat 75, opatrzony św. sakramentami zmarł dnia 1-go stycznia 1885 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę to jest dnia 3-go stycznia o godzinie **10-ej** z rana, zaś wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu następnym, to jest w niedzielę, o godzinie **1-ej** z południa, na które w głębokim smutku pozostałe córki, syn i synowa zapraszają rodzinę, kolegów i znajomych. —11—

† Ś. p. Eda-Mary **Kimens,** córka ś. p. Ryszarda Kimens i Aloizy z Perksów, po długich i ciężkich cierpieniach zeszła z tego świata w dniu 1-ym stycznia 1885 r., w 11-ej wiośnie życia. W głębokim smutku pozostała matka, brat i siostry zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 3 b. m.., to jest w sobotę, o godzinie **1-ej** z południa, z domu № 8 przy ulicy Instytutowej, na cmentarz ewangelicko-reformowany. 2—6—

† Ś. p. Ryszard Antoni **Greülich,** przeżywszy lat 3, zmarł dnia 1-go stycznia r. b. Pozostali w nieutulonym żalu rodzice zapraszają familję i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w niedzielę, to jest dnia 4-go stycznia, o godzinie **1-ej** z południa na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—10—

† Dnia 5-go stycznia, to jest w przyszły poniedziałek, odprawioną zostanie wotywa żałobna, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ludwiki **Kijeńskiej,** w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **11-ej** zrana, na którą pozostałe siostrzenice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —16—

† Wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy w dniu 28 grudnia r. z. towarzyszyli przy oddaniu ostatniej posługi ś. p. Kazimierzowi **Jeżowskiemu,** składamy serdeczne podziękowanie.—**Rodzina Skorupskich.** —8—

— Wszystkim osobom, które raczyły odprowadzić zwłoki matki i babki naszej b. p. Betty z Heckscherów **Thalgrün,** na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 31-ym grudnia r. z. dzieci i wnuki składają serdeczne podziękowanie. —5—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 2-go stycznia.

W sferach dyplomatycznych krąży pogłoska, iż konferencja w sprawie egipskiej zwołaną niebawem zostanie do Paryża.

Berlin 2-go stycznia.

Podczas wczorajszego przyjęcia noworocznego, cesarz Wilhelm nie wymówił żadnych słów, wiążących się z polityką.

Berlin 2-go stycznia.

Rząd niemiecki nakazał wywiesić flagę państwa w zatoce afrykańskiej Santa Lucia. Z rządem angielskim toczą się obecnie rokowania o uznanie pierwszeństwa Lüderitza w nabyciu terytorjum zatoki.

Madryt 2-go stycznia.

Wczoraj znów się powtórzyło w Hiszpanji silne trzęsienie ziemi. W Albanuelas (?) w prowincji Grenadzie zapadł się w ziemię kościół, zginęło w szczelinach, jakie się potworzyły, wielu ludzi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go stycznia, godzina 6 min. 15 po południu.

Żwawy ruch objawił się dziś na giełdzie berlińskiej przy usposobieniu mocnem. Ożywienie to wpływało korzystnie na kursa, które, czy to w skutek spekulacji rzeczywistej, czy też sztucznego ruchu, zwyżki doznały. Wartości spekulacyjne bardzo mocno, a pomiędzy niemi i akcje kredytowe, oraz udziały dyskontowe. Wartości kolejowe mocno; bankowe bez zmiany. Rynek rent obcych również wrzał silnym ruchem. Rosyjskie podniosły się w kursie dosyć zna-

cznie. również ruble. **Żyto tańsze w towarze gotowym** o 1 m. na dostawę o 25 f.

Berlin 2-go stycznia, godz. 5 m. 5 po południu (notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	212 40
Weksle na Warszawę	212 15
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	211.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	210 10
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	212 75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	(4 3)
Akcje kredytowe	503.—
Listy zastawne serja I-sza	64 90
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	146.50
Żyto na wiosnę	140.50

Petersburg 2-go stycznia, godz. 7 minut 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	$25\frac{5}{33}$ $\frac{9}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	220
„ „ II-ej emisji . .	$208\frac{3}{4}$
Półimperjały	7.84

Nieprzerwanie postępuje znów i rozwija się w Berlinie ruch dla rubli zwyżkowy. Różnice w porównaniu z kursami środowemi są: w tranzakcjach kasowych 1.10, w końcomiesięcznych 75 f.—Zwyżki znacznej innych kursów wartości będących celem spekulacji giełdy berlińskiej nie można uważać tak bezwzględnie jak się ona w samych cyfrach przedstawia. Wiele wartości sztucznie podniesiono na te wyżyny. Tak się zresztą dzieje często z końcem roku, z chwilą tworzenia bilansów i spisywania inwentarzy. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że dziś na giełdzie naszej rozwinie się w dalszym ciągu zniżka walut obcych, które już wczoraj pod wpływem dobrych szacowań porannych i przewagi podaży nad pokupem znaczne jak wiemy przybrała rozmiary. Kursa środowe były: 211.30, 210.90, 210.60, 209, 212, 62.60, 488, 63.70. Zyto 141.50, 140.75.

J. Wł.

Gdańsk 29-go grudnia 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa . . .	7 26
„ „ regulacyjna bieżąca.	6.65
„ „ na dostawę wiosenną	6.78
Żyto cena najwyższa za polskie . .	5.94
„ „ regulacyjna.	5 22
„ „ na dostawę wiosenną . .	—.—
Jęczmień browarny	4 24
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia.	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 2-go stycznia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 100 — 105, średnia 94 — 98, ordynaryjna 83—88.

Żyto: wyborowe 84 — 85, średnie 80 — 83, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 85—89, średni 82—84, ordynaryjny — —.

Owies: wyborowy 90 — 93, średni 83 — 88, ordynaryjny 76—80.

Gryka 80—85. **Groch** 84—88, 75—80. **Kasza jaglana** wyborowa 132—136, średnia 116—125, ordynaryjna — — —.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 2-go stycznia r. 1885.

Piątek i do tego dzień poświętny, dla handlu zbożowego nader to nieprzyjazne warunki.

To też dostawy były mniej niż małe.

Prawie wcale nie było pszenicy, żyta zaś kilka furek zaledwie.

Próbek prawie nie okazywano.

Nie idzie jednak zatem aby pokup był znaczniejszy. Owszem, kupcy przyzwyczajeni do słabego targu, w piątki nie przybywają nań prawie wcale.

Pszenicą zatem wcale żadnych niedokonano interesów.

Żyta parę drobnych partyjek sprzedano i to bardzo tanio.

Za dobre bardzo — płacono 4.85 na targu i $4.87\frac{1}{2}$ z próbki *netto*.

Srednie 4.80 płacono.

Jęczmienia drobne ilości mimo niskiej ceny 4-ch za korzec nie znalazły amatora.

Owsa około 120 korcy po 3.15 do 3.30 rozprzedano.

Siana i słomy dosyć. Ceny jednak wysokie.

45—50 kop. pud siana, $22\frac{1}{2}$—25 pud słomy płacić trzeba było.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dowóz bydła w ostatnich dwu tygodniach na targ praski, pomimo świąt, był prawie wielki, jak w tygodniach poprzednich. W tygodniu ukończonym ze środą przedświąteczną wynosił on 1.728, wołów stepowych, 214 krajowych, cieląt 500, wieprzów 3,000—w tygodniu ostatnim zaś wołów stepowych 2,684, krajowych 140, cieląt 480, wieprzów 2,100.

Ceny bydła prawie bez zmiany, za woły stepowe płacono 118 rs. W stosunku za funt żywej wagi wołu kop. 8. Wieprze po 4.75 za pud wagi żywej sprzedawano.

Ceny mięsa na targach żywnościowych podniosły się o drobnostkę, a mianowicie około $\frac{1}{2}$ kop. na funcie, tak że mięso na pieczeń dochodziło w cenie do $15\frac{1}{2}$ kop., na rosół od 11 kop. sprzedawano,

Cielęcina niezbyt poszukiwana i w istocie nie bardzo dobra—z cieląt starszych bez zmiany w cenie.

Wieprzowina od 12—18 kop. stosownie do gatunku.

Drób po świętach cokolwiek taniej, choć i ilości dowozu mniejsze i co najlepiej tuczonego to już sprzedane zostało. Indory do $4\frac{1}{2}$ rs., indyczki $2\frac{1}{2}$ rs. Gęsi od 80 kop. do rs. 1.80 i wyżej.

Jaja rs. 1.50 kopa.

Nabiał również trochę obniżył się w cenie. Za funt masła dobrego 45 kop. Śmietana 40 kop. kwarta.

Sery bez zmiany.

Jarzyny i warzywa w niewielkiej i ilości dowożone, są równie drogie jak przed świętami.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Zniżka cen rozpoczęta przed tygodniem trwa dalej.

Jak wspominaliśmy przed tygodniem, trudność zbytu skór gotowych zmniejszyła chęć kupna, wskutek czego ceny ku zniżce chylić się zaczęły.

W tygodniu sprawozdawczym zniżka ta wyniosła znów 30 do 50 kop. na sztuce.

Płacono 9—17 rs. — za wyjątkowo piękne i duże nieco wyżej.

W sprzedażach na wagę obniżka ta również się odbiła i wyniosła 1 kop. na funcie.

Płacono za funt skóry w sztukach nieoczyszczonych z rogami — lekkich 60—65 funtowych 14 kop., 65—70 f. — 15, 70—75 f. — 16 kop.; w cięższych 75, 80 i 85 funtowych $16\frac{1}{2}$ do 17 kop.

Skóry oczyszczone — jak zwykle o 1 kopiejkę na funcie drożej.

Skórki cielęce w zaniedbaniu.

Tranzakcyj nie było prawie wcale.

Ceny nominalnie nie zmienione.

Warszawskie 2—3.60 za parę; prowincjonalne do 21.50 za pud w żądaniu.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Wiktorowi.*— Wiersz umieszczonym być nie może.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Uwagę tę może sz. pan sam zrobić rzeczonemu cukiernikowi.

— *Panu Lagorowi.*—Pseudonym pański, przeczytany odwrotnie, nie jest bardzo zachęcającym dla tych, których pan w odezwie swojej pragniesz do stanu małżeńskiego nakłaniać. Zostawmy to zatem innym, mniej drastycznym pseudonymom.

— *Panu H. w Tomaszowie.* — Tłumaczeń nie umieszczamy.

— *Pani T. T.*—„Książeczka do nabożeństwa dla dziewcząt", którą czytelnikom naszym niedawno zalecaliśmy, wyszła nakładem *Przeglądu katolickiego*.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Chętnie dalibyśmy odpowiedź żądaną, ale wzajem pragnęlibyśmy wiedzieć, czy sz. pan nie jesteś przypadkiem jedyną osobą w owym feljetonie, bardzo lekko zresztą draśniętą?

Od administracji.

Świeżo ukończona w odcinku naszego pisma powieść Wołodego Skiby p. t. „*Grześ*," jest do nabycia w kantorze redakcji po kop. *20* za egzemplarz zbroszurowany, z przesyłką pocztową kop. *25*.

Początek drukującej się obecnie powieści T. Jeske-Choińskiego p. t. „*Niedobitek*" nabyć można w kantorze naszego pisma po kop. *5*, z przesyłką pocztą po kop. *10*.

SZARADA.

Pierwsze znajdziesz w alfabecie,
Za miastami *drugie, trzecie,*
A i *całe* na wsiach wreszcie,
Lub pod miastem, rzadko w mieście,
Chyba, że to jest mieścina
Co wieś sobą przypomina.
Drugie, trzecie wielkie, małe,
Na schronienie służą *całe.*

Rozwiązanie logogryfu, umieszczonego w nrze 337a.

Dzień świętego Marcina.—Wiele gęsi zarzyna.

Wyrazy:

1) Dąbrówka.
2) Zakrystjan.
3) Irokiezy.
4) Eugenjusz.
5) Nabopolassar.
6) Ślizgawka.
7) Wezuwjusz.
8) Indyjski.
9) Empedokles.
10) Toskańskie.
11) Esseg.
12) Gałęzie.
13) Oberyssel.
14) Morse.
15) Amazonki.
16) Raków.
17) Cytryna.
18) Iloczyn.

Najpierwsi nadesłali dokładne rozwiązanie pp. Stefanja Kobońska, Helena F., Witolda Łasz., pp. Czesław Sztekiel, Stan. Zob. Nadesłali z prowincji p. A. Stachórska z Łomży, p. Władysław Eysymont z Brześcia.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 25. Posiedzenie dnia 11-go grudnia.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
77B	Pańska	Bieńkowska M.	Mąż w szpitalu, dzieci dr. 5.
34	Hoża	Samołyk Kune.	Wdowa, dz. dr. 4-ro.
51	Pańska	Gierkowicz M.	Krawiec, dzieci drob. 8-ro.
10	Bracka	Milke Francisz.	Wdowa, chora, dz. dr. 3.
4	Krochmal.	Marciszyn Roz.	Mąż chory, dzieci dr. 4.
54	Pańska	Koper Magdal.	Wdowa, ciężko chora dz. dr. 2.
10	Krzy. Koło	Trzaskowska T	Wdowa, dzieci dr. 4-ro.
16	Krzy. Koło	Szczepańska F.	Wdowa, dzieci dr. 4-ro.
15	No. Miasto	Fejfer Michali.	Wdowa, dzieci dr. 4-ro.
19	Bugaj	Łaja Orehan	Wdowa, dzieci dr. 5-ro.
55B	Gęsia	Rapińska Józ.	Mąż ciężko chory, dzieci drobnych 2-je.
144	Now Praga	Sokołowska An.	Mąż stracił rękę, dzieci drobnych 6-ro.
184	Praga	Humięcka Anie.	Wdowa, ciężko chora, dz. dr. 5
8	Wróbla	Owczarek Petro	Chora, dzieci dr. 4-ro.
13	Browarna	Szulczewska Jó	Niewidoma.

— ***Przewodnika gimnastycznego*** (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł", wychodzącego pod redakcją dra Tadeusza Żulińskiego) upuścił prasę nr 12 z grudnia r. z. i zawiera: Należyta dbałość o narząd oddechowy (dokończenie).—Pogrzeb prof. dra Mirosława Tyrsza w Pradze czeskiej. — Uroczystość otwarcia nowej sali gimnastycznej „Sokoła".—Sprawy lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł".—Kronika. — Cena roczna: w miejscu bez przesyłki 1 złr. 20 ct.; z przesyłką do Królestwa i Cesarstwa 1 rs. 50 kop. (1)

— P. minister sprawiedliwości zatwierdził wybór sędziów gminnych: Gustawa Drużbackiego w I-m okręgu pow. opatowskiego a Hieronima Kobierzyckiego w II-m okręgu tegoż powiatu. (18)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Maseczce.* Otrzymałem wiersze. Roztkliwiasz mnie. Pragnę cię poznać przed siódmym, zechciej wyznaczyć czas i miejsce. (12)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawske-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.